

POWALCZYĆ ZA KOLEGĘ

O pobycie w Ustroniu polskich medalistów Olimpiady w Atlancie już pisaliśmy. Udało nam się przeprowadzić z nimi krótkie wywiady. Prezentować będziemy je w kolejnych numerach GU. Rozpoczynamy rozmowę ze srebrnymi medalistami w drużynowym turnieju floretu.

Rozmowa z Piotrem Kielpikowskim

Czy był pan wcześniej w Ustroniu?

Od dwudziestu lat uczestniczę w obozach w Wiśle. Podczas tych pobytów często odwiedzaliśmy Ustron, chodziliśmy po górach. Bardzo lubię ciszę i spokój, a to można tu znaleźć.

Jakie są pana najmilsze wspomnienia z Olimpiady w Atlancie?

Najmilszy jest sam moment dekoracji. Jest to finał wieńczący czteroletni wysiłek przygotowań. Natomiast o wrażeniach trudno mówić. Byłem już na olimpiadzie po raz trzeci i niezbyt udało mi się zauważyć coś, co można by z Atlanty wspominać. Było tam pod każdym względem gorzej niż na poprzednich olimpiadach. Dało się jedynie zauważyć życzliwość osób obsługujących olimpiadę, ale ogólnie nie jestem zadowolony.

Od którego roku życia należy uprawiać floret, by coś w tej dyscyplinie osiągnąć?

Najpóźniej między 10 a 12 rokiem życia.

Ile trzeba trenować?

Wszystko zależy od wieku. Niektórzy wyobrażają sobie, że wystarczy przyjść, wziąć floret do ręki i trenować. Jest to trochę złudne gdyż początki są trochę nudne. Najpierw trzeba się nauczyć chodzić w postawie szermierczej. Jest to bardzo monotonne i niewiele osób to wytrzymuje. Aby dojść do walk, w ogóle wziąć broń do ręki, potrzebny jest półroczny okres treningu.

Czy w polskim sporcie zmieniło się coś po 1989 roku?

Od momentu kiedy sportem zajmuje się Stefan Paszczyk zaczęły się pojawiać fundusze na sport. Nie są to pieniądze tylko z budżetu państwa, ale też od sponsorów. To sprawiło, że były pieniądze na przygotowanie do Olimpiady. To, że raptem ekipa polska zdobyła tyle medali jest też zasługą ministra Paszczyka, że znalazł tyle pieniędzy na przygotowania. Dwa lata przed Atlantą był bardzo ciężki okres dla nas i dla naszych rodzin. W tej chwili wszystko jest na dobrej drodze, aby pieniądze znajdowały się nie tylko dla sportowców wyczynowych, ale też na sport w szkołach podstawowych.

Rozmowa z Jarosławem Rodzewiczem

Czy lubi pan chodzić po górach?

Średnio. Góry kojarzą mi się z obozami kondycyjnymi — adidasy, ortalion i bieg pod górę, czyli coś co zawsze dawało nam bardzo w kość. Bardzo chętnie przeszedłbym się tempem spacerowym, wjechał na szczyt kolejką, rozejrzał się.

Czy często olimpijczycy polscy otrzymują takie zaproszenia jak do Ustronia?

Jest to drugie takie zaproszenie po Olimpiadzie. Wcześniej byliśmy przez tydzień w Międzyzdrojach. Po przyjeździe

(cd. na str. 2)



Fot. W. Suchta

OSIEDLOWE ZEBRANIA

Trwają zebrania wyborcze do rad osiedli w naszym mieście. W Ustroniu zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej jest sześć osiedli: Centrum, Polana, Poniwiec, Hermanice, Nierodzim i Lipowiec. Relacje z tych zebrań przedstawiać będziemy w GU. Zgodnie z ustaleniami w zebraniach uczestniczą przedstawiciele policji i straży miejskiej. O pytaniach, dyskusji i wątpliwościach mieszkańców dotyczących służb dbających o porządek i bezpieczeństwo napiszemy w odrębnej relacji po wszystkich zebraniach rad osiedli.

CENTRUM

Zebranie odbyło się 18 listopada, a uczestniczyli w nim: burmistrz Tadeusz Duda, przewodniczący RM Franciszek Korcz oraz radni: Anna Borowiecka, Halina Dzierżewicz, Jan Szwarek, Stanisław Malina, Rudolf Krużolek, Karol Kubala, Józef Waszek. Sprawozdanie ustępującego Zarządu przedstawił Adam Heczko. Zaznaczył w nim, że wiele postulatów zostało spełnionych jak np. budowa chodników przy ul. Brody i ul. Konopnickiej. Nadal problemem jest czyszczenie cieków wodnych. W sumie A. Heczko stwierdził, iż z współpracy z miastem jest zadowolony, zawsze służyło pomocą i starano się załatwić sprawy, z którymi występował. Obecni na zebraniu mieszkańcy

(cd. na str. 4)

MIKOŁAJ '96

Tak jak w latach poprzednich 6 grudnia po ustronjskim Rynku będzie przechadzał się Mikołaj. Informacja ta ważna jest szczególnie dla najmłodszych mieszkańców naszego miasta. Oni to właśnie mogą liczyć na prezenty,

oczywiście jeżeli dobrze się sprawowali przez miniony rok. Mikołaja do Ustronia zaprosiły firmy Haro i Legwan A. Dowiedzieliśmy się również, że Mikołaja będzie można najpewniej spotkać między godziną 10 a 15 w okolicach Centralnej Informacji Turystycznej.

(ws)

POWALCZYĆ ZA KOLEGĘ

(cd. ze str. 1)

z Atlanty przez miesiąc trwało roztrenowanie. Potem nastąpiło ogólne przygotowanie. Trzeba było popracować nad kondycją, wytrzymałością, siłą. Teraz rozpoczęliśmy trening techniczny, głównie walki. Nie jest to jeszcze ten okres najważniejszy. Ważne walki zaczną się dopiero w styczniu, więc mieliśmy czas na przyjazd do Ustronia.

Na czym polega trening florecistów?

Jak w każdym sporcie ważne jest przygotowanie ogólne. Trzeba biegać, rozciągać się, być wygimnastykowanym, dużo grać w gry zespołowe, czasami jest to siłownia, basen, ale głównie trening specjalistyczny czyli walki na planszy i lekcje indywidualne z trenerem. Tak jak w tenisie trener staje naprzeciw i podaje piłki, u nas trener podaje warunki i staramy się go trafić.

Co decyduje o tym, że jest się dobrym florecistą?



Od lewej: J. Rodzewicz, A. Krzeński, P. Kielpikowski.

Fot. W. Suchta

Nie ma takiej decydującej cechy. Pracą można osiągnąć wszystko. Jeżeli ktoś jest ambitny i pracowity może nadrobić braki tzw. talentu. Wiadomo, że w każdej dyscyplinie coś jest potrzebne. U nas jest to szybkość, zasięg ramion, wytrzymałość, bardzo ważna jest technika. Jeżeli jednak człowiek nad sobą pracuje, może poprawić każdy z tych elementów.

Jesteście panowie z drużyny floretowej dosyć wysocy. Czy w szermierce trzeba mieć powyżej 185 cm wzrostu, by myśleć o sukcesach?

To nie jest tak. Mistrzem świata trzy lata temu został zawodnik mający 170 cm wzrostu. My raczej jesteśmy dosyć wysocy jak na szermierzy.

Ilu jest florecistów w Polsce?

W sumie floret trenuje około 200 mężczyzn i podobna ilość kobiet.

Rozmowa z Adamem Krzeńskim

Jakie są pana najmilsze wspomnienia z Olimpiady?

Związane są przede wszystkim z turniejem. Po to się tam jedzie.



Blisko 270 uczniów uczęszcza do Szkoły Podstawowej w Drogomyślu. Placówka ta kontynuuje tradycje szkolnictwa, które w tej wsi sięgają 1788 r. Obecny budynek służy uczniom od 1969 r. Został wybudowany jako tzw. tysiąclatka.

Z Cieszyna jest bliżej do Pragi, Bratysławy, Budapesztu i Wiedni, niż do Warszawy.

★ ★ ★

Pracowite graniczne mrówy wnoszą codziennie do kraju kilkanaście tysięcy litrów różnego alkoholu. Wędruje on w siatkach, torbach i plecakach, głównie przez most Wolności w centrum Cieszyna.

★ ★ ★

W Skoczowie działa klub skupiający fryzjerów-artystów. Mistrzowie grzebienia z naszego regionu, a zwłaszcza ze Sko-

Sama świadomość, że walczy się o złoty medal sprawia że człowiek znajduje się w stanie, który trudno opisać.

Jak przegrany mecz o złoto odbierał pan bezpośrednio po walce, a jak patrzy pan na to teraz?

Zdecydowanie zaraz po meczu byłem zły, bliski rozpacz po przegranej. Medalem srebrnym zdążyliśmy się nacieszyć, bo mecz półfinałowy wygraliśmy cztery godziny wcześniej. Byliśmy więc pewni medalu i myśleliśmy już tylko o złocie. Dlatego mieliśmy tak wyraźną świadomość przegranej pojedynku finałowego. Po kilku godzinach, gdy wróciliśmy do wioski olimpijskiej i spotkaliśmy się z naszą ekipą, gratulowano nam. Wtedy uświadomiliśmy sobie, że jednak jesteśmy zwycięzcami, bo przecież mogliśmy wrócić bez żadnego medalu. Obecnie ten srebrny medal to już tylko powód do satysfakcji, choć trenujemy ze świadomością, że trzeba zacząć zdobywać te najwyższe miejsca na podium.

Walka o medal trwa jeden dzień, przygotowania latami. Wiadomo też że poziom czołówki jest wyrównany i można zająć odległe miejsce. Co decyduje o sukcesie?

Na tych najważniejszych zawodach przede wszystkim odporność psychiczna, wytrzymanie presji wyniku, zwycięstwa. Cała czołówka światowa trenuje w podobny sposób, wszyscy są wytrenowani podobnie, choć w różnych elementach są lepsi i gorsi. Wyszakowanie jest jednak zbliżone i w tych najważniejszych momentach decyduje głowa i odporność.

Jak to jest w drużynie, gdy jednemu wszystko wychodzi, a inny przegrywa?

Cała mądrość drużyny polega na tym, żeby nie robić problemów z czyjejs porażki. Każdy z nas ma po trzy walki i jeżeli coś komuś nie wyjdzie, jest czas to nadrobić. Siła naszej drużyny polega na tym, że potrafimy powalczyć za kolegę, odrobić straty. To jest chyba główna przyczyna tego, że od lat zdobywamy medale na mistrzostwach świata i dwukrotnie na igrzyskach olimpijskich. Poza tym w naszym zespole jest wspaniała atmosfera. Nie mamy ze sobą żadnych problemów, jesteśmy dobrymi przyjaciółmi, którzy są w stanie zrobić dla siebie bardzo wiele.

Do walki z reprezentacją którego kraju specjalnie się przygotowujecie? Czy jest taki zespół?

Nie. Nie prowadzimy specjalnych przygotowań pod kątem jakiejś drużyny. Wygrać trzeba z każdym, nie lekceważyć przeciwników teoretycznie słabszych, ale nie można też mieć obaw przez teoretycznie lepszymi. Przygotowujemy się do turnieju, potem wychodzimy na planszę i walczymy tak jak umiemy najlepiej.

Które zwycięstwo w Atlancie sprawiło wam najwięcej satysfakcji?

Opinie nasze mogą być różne. Ja osobiście cieszę się ze zwycięstwa z Niemcami w ćwierćfinale, gdyż mamy z nimi stare rachunki z poprzednich imprez. Rok temu wygraliśmy z nimi na mistrzostwach świata, z kolei w 1991 i 1993 r. przegraliśmy. Więc odbywa się to trochę na przemian, a los sprawia, że na najważniejszych imprezach nasze drużyny często się spotykają. Akurat w Atlancie wygraliśmy. Walczyłem jako ostatni i udało mi się zadać decydujące trafienie. Może dlatego to zwycięstwo osobiście sprawiło mi taką satysfakcję.

Rozmawiał: Wojciech Suchta

czowa, mają dużą renomę w kraju.

★ ★ ★

Na terenie Skoczowa działa prywatna firma, która zajmuje się rozsypywaniem i pakowaniem przypraw „Podravka” wytwarzanych w Chorwacji. Przyprawy wędrują do 180 hurtowni na terenie całego kraju.

★ ★ ★

Rok mają polonezy, które zakupiono dla policji dzięki pokaźnym dotacjom przekazanym przez gminy. Połowę kosztów samochodu pokryły

Istebna, Brenna, Skoczów, Ustroń i Cieszyn. Zakupiono 6 aut patrolowych i jedno do zadań operacyjnych. 2 lata temu pierwszego poloneza zakupiła dla swoich „gliniarzy” Wisła.

★ ★ ★

Etnologia, czyli ludoznawstwo jest nowym kierunkiem studiów proponowanych od 2 lat przez cieszyńską Filię UŚ. Od początku cieszy się dużym zainteresowaniem maturzystów.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

W czwartek 5 grudnia o godz. 17.00 w sali sesyjnej UM odbędzie się prelekcja doktora Jerzego Podzorskiego pt. „O bólach kręgosłupa... i nie tylko”.

☆☆☆

Nadleśnictwo Ustron jak co roku będzie prowadzić na swoim terenie sprzedaż choinek. Po pachnące, świąteczne drzewko możemy udać się w połowie grudnia. Zaniepokojonych miłośników przyrody informujemy, że wycinanie choinek jest konieczne w celu przerzedzenia lasu.

☆☆☆

Na ślubnym kobiercu stanęli:

16 listopada 1996 r.

Barbara Chrapek, Ustron i Mariusz Legierski, Ustron
Beata Kohut, Ustron i Piotr Matuszek, Jarząbkowice

☆☆☆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Zuzanna Maciejczek, lat 80, ul. Cieszyńska 62

☆☆☆



Przez ponad tydzień takie kolejki można było zaobserwować przed Oddziałem PKO w Ustroniu. Powodem — upływający 22 listopada termin odbioru Powszechnych Świadczeń Udziałowych. Pierwsi kolejkowicze zjawili się na ul. Cieszyńskiej już o 4 rano, inni zatrudniali znanych z czasów kryzysu „staczy”, jeszcze inni uprzyjemniiali sobie czas oczekiwania w pobliskim barze. Wielu dopiero przed okienkiem dowiadywało się, że brakuje w ich dowodzie numeru PESEL lub nie posiadają aktualnego zameldowania. Wydział Spraw Obywatelskich UM miał pełne ręce roboty. Sytuacji tych można było uniknąć, gdyż świadectwa wydawane były od listopada ubiegłego roku.

22 listopada 1996 roku kurs bieżący Powszechnego Świadczenia Udziałowego na giełdzie wynosił 156,5 zł.

(m)

Ci, którzy od nas odeszli:

Anna Kowalczyk, lat 58, Os. Cieszyńskie 1/3
Apolonia Kuchta, lat 64, ul. Fabryczna 42

Ze zbiorów Muzeum

Eklibris autorstwa Józefa Wanaga. Wykonany dla ks. Karola Boromeusza Nawy w 1985 roku techniką drzeworytu. Posiada wymiary 105 x 80 mm.



KRONIKA POLICYJNA

13.11.96 r.

O godz. 15.30 na ul. Daszyńskiego kierujący motorowerem marki Yamaha, mieszkaniec Pogorza najechał na hondę civic, mieszkańca Chorzowa. Motorowerzysta doznał ogólnych obrażeń ciała. Przewieziono go na obserwację do Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

13.11.96 r.

O godz. 22.50 na ul. 3 Maja zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia kierującego „maluchem”. Wynik badania alkometrem — 2,02 prom.

14.11.96 r.

O godz. 00.40 na ul. Hutniczej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Cisownicy kierującego fiattem 125p. Wynik badania alkometrem — 1,89 prom.

14.11.96 r.

O godz. 14.00, funkcjonariusze Komisariatu Policji w Ustroniu zatrzymali grupę przestępczą. Członkowie „gangu” w trakcie wstępnych przesłuchań przyznali się do dokonania szeregu włamań, które miały miejsce na terenie naszego miasta w ciągu kilku miesięcy. Postępowanie w toku.

14.11.96 r.

O godz. 17.35 na ul. Cieszyńskiej kierujący fiattem uno mieszkaniec Wisły wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z mieszkańcem Golezowa jadącym fiattem 126p. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 50 złotych.

14.11.96 r.

O godz. 22.00 patrol policji za-

trzymał nietrzeźwego rowerzystę. Wynik badania alkometrem — 1,60 prom.

14.11.96 r.

O godz. 13.50 Komisariat Policji w Ustroniu został powiadomiony o ucieczce dwóch więźniów pracujących w tartaku w Ustroniu. W wyniku podjętych działań zbliżonych zatrzymano w pociągu jadącym do Katowic.

16.11.96 r.

O godz. 10.00 zgłoszono włamanie do pawilonu Klubu Sportowego „Kuźni Ustron”. Złodzieje weszli do środka i skradli kasę w której było około 300 zł.

16.11.96 r.

O godz. 13.00 zgłoszono kradzież dwóch rowerów górskich z jednego z bloków na os. Manhattan. Rowery stały na korytarzu zamkniętym przez lokatorów.

16.11.96 r.

O godz. 18.40 na Komisariat zgłosiła się mieszkanka Poznania informując, że podczas spaceru ul. Sanatoryjną rabusie wyrwali jej torebkę, w której poza gotówką znajdowała się biżuteria ze złota. Łączna suma strat około 6.000 zł. Poszkodowana za odzyskanie lub wskazanie sprawcy kradzieży wyznacza nagrodę w wysokości 3.000 zł. Wszystkie informacje należy kierować do Komisariatu Policji w Ustroniu.

16.11.96 r.

O godz. 21.20 na ul. Daszyńskiego w rejonie dyskoteki „Mirage 2000” kierujący fiattem 126p mieszkaniec Istebnej, zjechał drogę mieszkance Dębowa jadącej oplem corsą. W wyniku zderzenia mieszkanka Dębowa doznała złamania nogi. Poszkodowaną przewieziono do Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

(M.P.)

STRAŻ MIEJSKA

14.11. — Przeprowadzono kontrolę porządkową wokół domów wczasowych na Jaszowcu.

— Kierowcy ciągnika nałożono mandat karny w wysokości 40 zł za łamanie przepisów drogowych na ul. Szpitalnej.

16.11. — W trakcie nocnego patrolu wokół dyskoteki „Mirage 2000”, ukarano mandatami karnymi 4 kierowców na łączną sumę 75 za parkowanie na os. Cieszyńskim.

18.11. — Podczas kontroli targowiska nakazano zaprzestanie prowadzenia działalności handlo-

wej i opuszczenie targowiska obywatelom Mongolii z powodu braku paszportów i zezwoleń na handel.

19.11. — Interweniowano przy ul. Kuźniczej w sprawie złe zabezpieczonego i nieoznakowanego przekopu przez drogę. Przeprowadzono rozmowę z kierownikiem i zobowiązano go do utwardzenia przekopu i ustawienia znaków ostrzegawczych. Zalecenia wykonano.

20.11. — Interweniowano w sprawie handlu bez zezwolenia prowadzonego na Gojach przez obywatelkę Armenii. Udzielono nagany.

(mn)

OSIEDLOWE ZEBRANIA

(cd. ze str. 1)

zgłaszali sprawy, które ich zdaniem winny być załatwione. Zazwyczaj chodziło o oświetlenie i zły stan ulic i chodników. Zwracano uwagę na ciemności panujące pod budowanym wiaduktem nad ul. Jelenica, brak w Ustroniu miejsca, gdzie można składować duże objętościowo rzeczy, których chcą się pozbyć mieszkańcy. Dlatego tygodniami gniją porzucone stare tapczany itp. T. Duda odpowiadał, że sprawa „tapczanów” zostanie rozwiązana, gdy powstanie stacja przeładunkowa śmieci.

Ryszard Madusiok przedstawił się jako człowiek, który sporo czasu spędził w Holandii i zna tamtejszy samorząd. Chciałby, aby w Ustroniu, podobnie jak w Holandii, nie podejmowano żadnych decyzji dotyczących dzielnic bez porozumienia z radą osiedla. Prosił też, by głos rady osiedla był przez władze miasta wnikliwie wysłuchiwany.

Mówiono też o uciążliwych zakładach. **Lesława Pioskowiak** stwierdziła, że RSP „Jelenica” pali plastikowe odpady z produkcji krasniali co jest uciążliwe dla mieszkańców. W tej sprawie instancje wojewódzkie stwierdziły, że decyzja należy do władz Ustronia. Nie zgodził się z tym T. Duda mówiąc, że takie kompetencje ma Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska.

Do swego spotkania z mieszkańcami odniósł się J. Szwarec. (pisał o tym w GU 43/96). Postulaty mieszkańców złożył burmistrzowi lecz odpowiedź jaką otrzymał jest niezadowolająca, ogólnikowa, brak w niej konkretów.

— **Proszę, by mnie pan burmistrz szanował** — mówił J. Szwarec, który jednocześnie zarekomendował na przewodniczą Rady Osiedla Centrum L. Pioskowiak.

Zdaniem przewodniczącego koła Unii Wolności w Ustroniu **Zdzisława Kaczorowskiego** zbyt często władze miasta zasłaniają się brakiem kompetencji, a niektóre sprawy zbywa się mówiąc o przepisach prawa. Można przecież wobec krnąbrnych mieszkańców i przedsiębiorców stosować działania nękające, np. dokładne kontrole.

— **Każdy temat można załatwić. Jeżeli nie z racji przepisów, to w inny sposób utrudnić życie** — podsuwał władzom miasta strategię działania Z. Kaczorowski.

Jako że na zebraniu pojawiły się wypowiedzi o złym traktowaniu petentów w UM, T. Duda poprosił, by podawać fakty, gdyż na podstawie ogólnych stwierdzeń trudno wyciągnąć konsekwencje wobec poszczególnych pracowników.

Jeden z obecnych chciał się dowiedzieć w jaki sposób powołano tak dużą radę osiedla jak w centrum. Wszak na spotkaniu z radnym J. Szwarecem postulowali, by rad osiedli było tyle ilu radnych. A. Heczko mówił na to, że są kłopoty ze znalezieniem ludzi do pracy społecznej i np. w mijającej kadencji na Gojach, Zawodziu w ogóle nie udało się powołać komitetów osiedlowych, gdyż nikt nie przyszedł na zebranie. F. Korcz wyjaśnił, że specjalnie przełożono podjęcie uchwały o radach

osiedli o miesiąc, by mieszkańcy mogli się wypowiedzieć. Nie wpłynął do Rady Miejskiej żaden wniosek, więc powołano sześć rad osiedli zgodnie z wcześniejszym projektem.

Ludzie nie przychodzą, bo nie widzą sensu — twierdził mieszkaniec. Dodał też, że na spotkania z J. Szwarecem zawsze przychodzą ludzie, choć informacje o takich spotkaniach rozchodzą się tylko pocztą pantoflową.

Józef Mazur wnioskował natomiast, by rady osiedli miały własne siedziby, urządziły spotkania z mieszkańcami raz w roku, a poszczególni członkowie zarządów pełnili dyżury. Podpowiedział też sposób na polepszenie frekwencji.

— **Panie mogą takie zebranie urozmaicić pokazem mody** — proponował J. Mazur.

Wybrano Zarząd Rady Osiedla Centrum w składzie: **Helena Bem, Janusz Bubik, Aniela Gluza, Bronisław Kugler, Ryszard Madusiok, Tadeusz Micuń, Marianna Ogródzka, Lesława Pioskowiak, Elżbieta Sikora**. Przewodniczącą wybrano L. Pioskowiak. F. Korcz podziękował Adamowi Heczce za pracę w Komitecie Osiedlowym przez ponad 20 lat. A. Heczko stwierdził natomiast, że bardzo źle mu się przewodniczyło KO w tej kadencji z powodu licznych niesnasek w Zarządzie KO.

PONIWIEC

19 listopada swą Radę Osiedla wybierali mieszkańcy Poniwca. W zebraniu uczestniczyli: burmistrz **Tadeusz Duda**, przewodniczący RM **Franciszek Korcz** oraz radny **Jan Szwarec**. Sprawozdanie ustępującego Zarządu odczytał **Roman Siwiec**, a jego zakończenie zawierało postulaty pod adresem władz miasta: „Nasuwa się pytanie, co z resztą nie zrealizowanych inwestycji w Poniwcu jak choćby: kanalizacja deszczowa, ulice po zakończeniu kanalizacji, przystanek PKP Ustroń Brzegi. Mieszkańcy chcieliby się również zapoznać, jak wygląda harmonogram prac zakończenia uzbrojenia Osiedla Poniwiec, czy w ogóle taki istnieje? Jak przedstawia się projekt rozwiązania komunikacyjnego wylotu ulic do drogi dwupasmowej po jej otwarciu, czy przewidziano bezkolizyjne przejście pod mostem na ul. Lipowej, czy przewidziano ekrany zieleni.”

Dyskutowano głównie o prowadzonych obecnie na Poniwcu inwestycjach miejskich. Mówiono o aktualnych pracach, zamknięciach ulic, przekopach, fatalnym stanie nawierzchni ulic po robotach. Szczegółowo sprawy, co do których mieszkańcy mieli wątpliwości, wyjaśniała **Janina Korcz** z Wydziału Techniczno-Inwestycyjnego UM. Poinformowała też, że kanalizacja Poniwca zakończy się do 15 grudnia. Przy budowie wodociągu chciano wykorzystać istniejące rury, którymi płynie woda do basenu. Niestety są one zakopane zbyt płytko i Wodociąg Ziemi Cieszyńskiej nie akceptują takiego rozwiązania. Co do dróg, to w przyszłorocznym budżecie zaplanowano jedynie ul. Akacjową. Taki stan rzeczy nie satysfakcjonował **Henryka Woracha**, skoro mieszkańcy dalej będą niszczyć swe samochody na dziurawych ulicach. T. Duda wyjaśniał, że drogi będą wyrównywane, dziury zasypywane, jednak nie będą to pełne remonty. Wszystko wynika z ograniczeń budżetu. Jeżeli zaś chodzi o przystanek PKP na Brzegach, to rozmowy z koleją nie dają oczekiwanych rozstrzygnięć, a miasta nie stać na samodzielne budowanie przystanku. F. Korcz dodał, że problemy z dwupasmówką i przejściami przez nią dotyczą wszystkich dzielnic położonych za powstającą drogą. Podczas rozmów inwestorzy są stale uczulani, że problemy z przejściami przez dwupasmówkę będzie trzeba rozwiązać. Na razie nie udaje się załatwić tak podstawowych rzeczy, jak np. sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ul. Katowickiej z ul. Cieszyńską. Inne inwestycje w mieście też nie zostaną wykonane wszystkie od razu. Władze miasta stale muszą wybierać, co realizować, a z czego zrezygnować. Nie są to łatwe decyzje, tym bardziej, że wszystkie potrzeby poszczególnych dzielnic są ważne i właściwie powinny być załatwione.

Wybrano Zarząd Osiedla Ustroń Poniwiec w składzie: **Anna Prutek, Jerzy Ostrowski, Jerzy Sikora, Roman Siwiec, Henryk Worach, Mieczysław Zwardoń**. Przewodniczącym wybrano **Romana Siwca**.

Wojciech Suchta



Wykonanie nowego chodnika na ulicy A. Brody było spełnieniem postulatu Komitetu Osiedlowego Centrum. Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

SZKOLNE DRZEWKA

W ramach realizowanego przez Szkołę Podstawową nr 2 programu „Zdrowa Szkoła”, pod koniec października uczniowie kilku klas sadzili drzewka.

Młodzież otrzymała 180 sadzonek od nadleśniczego Leona Mijala, a także ze szkółek Józefa Puzonia i Ingeborgi Jakubowicz. Wszystkie drzewka zostały opaliskowane, więc nieumyślnie zniszczenie im nie grozi. Prowadzenie dalszych prac uniemożliwiła zła pogoda. W sadzeniu pomagał uczniom leśniczy Romuald Brzeziński, a autorem projektu zagospodarowania terenu wokół szkoły jest Stanisław Kawecki. Na wiosnę planuje się ustawienie tabliczek z nazwami polskimi i łacińskimi gatunków, a także wykonanie tzw. czarnego ugoru, koniecznego do zabezpieczenia sadzonek przed szkodnikami i chwastami. W przyszłości utworzone będą alejki, przy których staną ławeczki.

KONKURS EKOLOGICZNY



Fot. W. Suchta

14 listopada br. zakończył się III Miejski Konkurs Ekologiczny, w którym uczestniczyły ustroniskie szkoły podstawowe. W ramach konkursu szkoły zorganizowały wystawę prac plastycznych w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, urządziły interesujące ogródki skalne oraz szkolne wystawy poruszające tematykę przyrodniczą, sporządziły wykazy drzew, które należy objąć ochroną jako pomniki przyrody. Brały również czynny udział (pomimo niesprzyjającej w tym roku aury) w akcji „Sprzątanie Świata '96”, w której to akcji zebrali około 600 worków śmieci.

Komisja konkursu przyznała wszystkim szkołom po 10 pkt. w skali od 0 do 10 w wyniku czego szkoły otrzymały następujące nagrody: „Atlas Świata”, cykl książkowy „Flora i Fauna Lasów”, lornetkę do obserwacji przyrodniczych.

W konkursie zabrakło tym razem etapu sprawdzającego wiedzę ekologiczną młodzieży szkolnej.

Urząd Miasta Ustronia chce podziękować wszystkim szkołom za uczestnictwo w konkursie jak również podkreślić fakt, że nasza młodzież wykazała się dużym zaangażowaniem i tym samym udowodniła, że sprawy ochrony środowiska w naszym mieście nie są jej obojętne.

Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa
Urządu Miejskiego Ustronia

Listy do redakcji

Kolejny raz „Prażakówka”

Temat „Prażakówka” jeszcze dłuższy czas będzie zaprzętał uwagę mieszkańców Ustronia, gdyż jest „gorący”. Wiele opinii już na ten temat wypowiedziano, a na Sesjach Rady Miejskiej opinie te wypowiedzane były wielokrotnie.

Chcę i ja zastanowić się tutaj, jak to właściwie z tą „Prażakówką” jest? Nie chcę tu przeciwstawiać kosztów zakupu, remontów i utrzymania „Prażakówki” rozbudowie Szkoły Podstawowej nr 1. Moim zdaniem nie ten ciężar gatunkowy — co jednak wielu mieszkańców i nauczycieli podniosło.

Chciałbym poznać jednak rzetelną wypowiedź Kierownictwa „Kuźni”, gdyż jak słyszy się w poczcie pantofowej, Kuźnia ongiś chciała bezpłatnie „Prażakówkę” oddać Miastu. Jeśli tak było w istocie, to dlaczego tamta Rada Miasta nie podjęła kroków w tym kierunku? Dlaczego Kuźnia nie doprowadziła do przekazania obiektu Miastu. Komu zabrakło odwagi, czy chęci doprowadzenia tematu do finału?

Ogłoszony przez Kuźnię przetarg na kupno „Prażakówki” zakończył się fiaskiem. Dlaczego w takim razie Kuźnia nie oddaje „Prażakówki” za przysłówkową złotówkę Miastu, jak słusznie zauważa p. Lisztwan? Dlaczego Kuźnia chce od Miasta najwyższą cenę, jaką wyszacował rzeczoznawca, mimo negocjacji przeprowadzonych z p. Burmistrzem. Dlaczego Kuźnia odstąpiła od wynegocjowanej niższej kwoty? Na te pytania chciałabym otrzymać rzetelną odpowiedź. Kuźnia zapisała się chlubnie na kartkach Ustronia, jednak obecne targi wokół „Prażakówki” budzą moją niechęć.

Wszyscy zapaleńcy muszą sobie zdawać sprawę, że wątpliwe jest, by „Prażakówka” była znowu tym, czym kiedyś dla Ustronia. Nie te czasy. Obecnie, kiedy omalże każda rodzina ma samochód — nie stanowi żadnego problemu pojechać do Cieszyńska, Pszczyny, Katowic, czy nawet Łodzi na spektakle, koncerty, widowiska wysokiej klasy. Mam sentyment do „Prażakówki”, gdyż tak, jak wielu Ustroniaków, moje kulturowe i kulturalne „ja” w głównej mierze kształtowało się w tym miejscu. A jak owi zapaleńcy myślą, że z chwilą przejścia przez Miasto „Prażakówki” dyskoteka „to gniazdo wszelkiego zła” zniknie?

Musimy pamiętać, że dyskoteka płaci podatki i to znaczne, które zasilają kasę Miasta.

Pieniądze wydatkowane na zakup „Prażakówki” nie zostaną spożytkowane na remonty i budowę obiektów komunalnych, jak choćby: remonty zagrzybionych liszajowatych budynków komunalnych, budowa wysypiska śmieci, remonty dróg i szeregu innych istotnych spraw, które stanowią o kulturze naszego Miasta.

Jak powiedziała p. H. Dzierżewicz: „kiedy będzie odpowiedni czas na kulturę...” To prawda, nigdy nie ma odpowiedniego czasu na kulturę, kiedy trzeba oglądać złotówkę z każdej strony. Zawsze jest dylemat, co ważniejsze, ale to tak jak w domu — kupić buty na zimę, zapłacić czynsz, czy pójść do teatru. Wydaje mi się, że w każdym domu, teatr będzie na dalszym miejscu, chyba, że rodzina nie potrzebuje dokonywać takich wyborów? Rada i Zarząd Miasta stają jednak przed takimi wyborami.

Sama jestem w rozterce, co należy w tym wypadku wybrać? Przekonana jestem, że wielu mieszkańców również będzie miało wątpliwości.

W swym liście Andrzej Lisztwan pisze, że ciekawe byłoby opublikowanie wyników imiennego głosowania nad przejęciem „Prażakówki”.

W nr 46 z 7—13 listopada br. Gazety Ustroniskiej na str. 7 podano, jak radni Miasta głosowali w sprawie zakupu „Prażakówki”.

Anna Stefania Borowiecka



Po powodzi w korycie Wisły obrodziły kamienie.

Fot. W. Suchta

Ks. JÓZEF STEC

Urodził się 9 marca 1912 r. w Ustroniu. Rodzicami jego byli Michał Stec i Zuzanna zd. Kubok. Wcześniej osierocony przez matkę, wychowywany przez ojca, pracownika ustroniskiej „Kuzni”.

Po ukończeniu szkoły powszechnej dalszą naukę kontynuował w cieszyńskim gimnazjum im. A. Osuchowskiego. Następnie idąc za głosem powołania wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1936 r. sakrament kapłaństwa przyjął z rąk bpa Stanisława Adamskiego. Pierwszą jego placówką duszpasterską była parafia w Orzeszu. W 1938 r. po przyłączeniu Zaolzia do Polski został przeniesiony do Orłowej, ucząc religii w polskim gimnazjum. Okres okupacji hitlerowskiej przypadł na pobyt w parafii św. Michała Arch. w Kończycach Wielkich. Przed aresztowaniem przez Niemców niejednokrotnie uratowała go hrabina Thun dając mu schronienie w komnatach kończyckiego zamku.

Po wojnie był nachodzony i przesłuchiwany przez Urząd Bezpieczeństwa, a w trakcie maltretowania odbito mu nerki. Od 1954 roku został proboszczem w parafii Zabrzeg k. Czechowic, gdzie duszpasterzował przez 24 lata, aż do emerytury. Zmarł 13.01.1979 r. w szpitalu w Ustroniu-Zawodziu.

Ks. Józef Stec był gorliwym kapłanem i wrażliwym na potrzeby innych człowiekiem. Można o nim powiedzieć, że cieszył się z cieszącymi i smucił się ze smucącymi. Z upodobania pogodny, obdarzony poczuciem humoru, jednak gdy spotkał się z kimś nieszczęśliwym całym sercem mu współczuł i spieszył z pomocą. Dlatego też ludzie, których spotkało coś przykrego, z zaufaniem otwierali się przed swym duszpasterzem. W czasie pogrzebów swoich parafian często płakał za tymi, których żegnał.

Sam był człowiekiem cierpiącym z powodu przewlekłej choroby nerek. Cierpienie ukrywał pod osłoną śmiechu. Był chętnie słuchanym kaznodzieją, gdyż mówił ciepło i pięknym językiem, który nieustannie doskonalił przez czytanie literatury pięknej. Poza pracą duszpasterską okazał się także zapobiegliwym gospodarzem. Jego staraniem kościół zabrzański otrzymał nowe tynki zewnętrzne i malowanie wnętrza oraz zainstalowano w nim ogrzewanie na olej napędowy. Przeprowadził kapitalny remont probostwa.

Powiększył cmentarz otaczając go pięknym kamieniem naturalnym, szlachetnym.

Za jego proboszczowania wyświęcono w Zabrzegu 6 księży, swoich b. wychowanków, których wcześniej katechizował.

Wśród parafian zabrzańskich jeszcze dziś jest żywa pamięć o proboszczu śp. ks. Józefie Stecu.

Na podstawie książki pt. „Cmentarz w Zabrzegu”, autorstwa Józefa Wrzoła i Władysława Tyca, wydanej przez Urząd Miasta i Towarzystwo Przyjaciół Czechowic-Dziedzic w 1995 r.

Opracowała: Maria Nowak



Przymijka ks. Józefa Steca. Ustron — 1936 r.



4 grudnia w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbędzie się wystawa poplenerowa Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy”. Dzięki ustroniskiemu Nadleśnictwu artyści z Brzimów przebywali w październiku na plenerze w Brennej. Powstało wiele interesujących prac, które zaprezentowane zostaną po raz pierwszy 4 grudnia. Wernisaż będzie też okazją do spotkania się z ustroniskimi plastykami. „Brzimy” zapraszają wszystkich, dla których ważna jest twórczość miejscowych artystów.

(w)



Po delikatesach przy ul. Partyzantów PSS „Społem” może poszczycić się kolejnym eleganckim sklepem przy ul. Daszyńskiego przy przejeździe kolejowym. W dniu otwarcia pierwszych klientów szampanem częstowała prezes PSS W nowym sklepie jest jasno, półki uginają się od towaru, a kilka działów sprzedaży gwarantuje, że można się tam zaopatrzyć we wszystkie potrzebne artykuły spożywcze. Fot. W. Suchta.

(w)



Hurtownia

RSP „JELENICA”

Ustron-Hermanice

ul. Skoczowska 76, tel./fax 543201

oferuje:

wody mineralne i napoje Ustronianka 0,33, 1 l, PET w cenach producenta, piwa, wina, szampany, soki 100%, Pepsi Cola, Coca Cola, napoje żywiołowe, papierosy, kawę, herbatę, słodczyce oraz szeroką gamę innych artykułów spożywczych.

Zapewniamy dogodny dojazd, szybką i miłą obsługę oraz

SUPER NISKIE CENY!!!

Na życzenie klienta towar dowozimy własnym transportem.

Zapraszamy od poniedziałku do soboty

w godzinach 7.00—19.00

SAMORZĄDOWY WYKŁAD

Na zaproszenie ustroniańskiego koła Unii Wolności 8 listopada przyjechał do Ustronia profesor Karol Podgórski. Wybitny specjalista w dziedzinie samorządów odwiedził nasze miasto wracając z odbywającej się w Wiśle konferencji przewodniczących zarządów miast i gmin województwa katowickiego, której tematem był „Nadzór nad działalnością samorządu terytorialnego”. Trudno uwierzyć, ale na spotkanie z twórcą ustawy o samorządach lokalnych przybyło jedynie 5 osób! Władze miasta reprezentowane były przez burmistrza Tadeusza Dudę, nie pojawił się jednak nikt z radnych. Szkoda, bo podczas interesującego wykładu profesor nie tylko przybliżył zasady funkcjonowania samorządów i szczegóły czekającej wciąż na wejście w życie ustawy o powiatach, ale także wskazywał na zaobserwowane zaniedbania i nieznaną przepisy.

Inicjator spotkania Zdzisław Kaczorowski powiedział na wstępie:

— Wydawało się, że zainteresowanie tą tematyką będzie większe i ci wszyscy, którzy w samorządzie działają zechcą poszerzyć swoją wiedzę. Dzisiejsza frekwencja świadczy o bardzo małym zainteresowaniu i zaangażowaniu obywatelskim, co prawdopodobnie jest efektem spущizny poprzedniego systemu.

Ze względu na tematykę i korzystając z okazji, że wykład prowadził sam autor projektu ustawy o samorządzie terytorialnym przedstawiamy wystąpienie prof. K. Podgórskiego w całości:

— Pod koniec 1989 i na początku 1990 roku, ówczesny ustawodawca popełnił błąd polegający na ograniczeniu reformy samorządowej do szczebla podstawowego, zamiast od razu stworzyć samorząd lokalny w pełnym rozumieniu, to znaczy na szczeblu gminy i powiatu. Powinien był doprowadzić do sytuacji, w której hasło „społeczeństwo obywatelskie” ma pełne pokrycie w uprawnieniach społeczeństwa do kierowania całością spraw lokalnych.

Gmina z wielu powodów nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb lokalnego społeczeństwa zwanego w ustawie wspólnotą samorządową. Są zdania wykraczające poza terytorium gminy lub przekraczające jej możliwości finansowe. Trudno sobie wyobrazić, że w tej gminie będzie szpital czy szkoła średnia. O potrzebach lokalnych w znaczeniu zasady subsydialności — zadania powinny być realizowane na szczeblu możliwie najniższym, ale zgodnie z możliwościami. W tym znaczeniu organy powiatu nie są nadrzędne, a wykonują tylko zadania wyrównawcze tak, by na szczeblu lokalnym załatwić wszystko, co może samorząd w zakresie zdrowia, oświaty, kultury, komunikacji, ochrony przeciwpożarowej, gospodarki komunalnej itp.

Na początku roku 1990 byliśmy przygotowani na takie rozwiązanie. Projekt ustawy o samorządzie terytorialnym to projekt senatu. W pierwszym czytaniu referował go w Sejmie senator Jerzy Stępień. Trzeba jednak pamiętać, że wprawdzie po 1989 roku zmienili się wnioskodawcy, ale nie zmienili się urzędnicy, to byli ci sami ludzie. I właśnie ci urzędnicy przygotowali ustawy, których wprowadzenie było konieczne, by utraciła moc ustawa o radach narodowych. Samorząd i rada narodowa to rzeczy nie do pogodzenia, już choćby z tego powodu, że opracowany na wzór sowiecki projekt działania rad narodowych był systemem hierarchicznym, gdzie rada wyższego stopnia była organem nadrzędnym w stosunku do rady niższego stopnia, tę drabinę rad narodowych chciano zlikwidować i wykonano dwa pociągnięcia odgórne w postaci projektów rządowych przedstawionych w Sejmie przez rząd. Była to ustawa o rządowych organach administracji ogólnej i ustawa o podziale zadań i kompetencji, które dotychczas miały narodowe i terenowe organy administracji państwowej gminy i organy terenowej administracji rządowej. Od początku było jasne, że powiatów nie będzie. W ten sposób urodził się rejon jako jednostka pomocniczego podziału terytorialnego i urząd rejonowy z jednoosobowym organem, którym jest kierownik urzędu rejonowego.

Byłem autorem pierwowzoru ustawy, nad którym pracował senat, a potem sejm i byłem powołany jako ekspert w komisji. Na pytanie zadane w sejmie: „Co to jest ten rejon?”, odpowiedziano, że to tylko na 2 lata, ponieważ w tym czasie wprowadzony zostanie samorząd powiatowy. Został powołany na 2 lata, a funkcjonuje już siódmy rok. Utworzenie rejonów blokuje reformę powiatową, a w dodatku jest to organ niekon-



Od lewej: prof. Podgórski i Z. Kaczorowski.

Fot. W. Suchta

stytucyjny. Nie mówię, że niezgodny z ustawą konstytucyjną, ale nie jest w niej przewidziany. By móc wprowadzić samorząd, nazwijmy go już gminny, choć ustawa nazywa się o samorządzie terytorialnym, trzeba było zmienić konstytucję. Istnieje zapis, że wojewoda jest terenowym organem rządowej administracji ogólnej na obszarze województwa. Nie ma ani słowa o rejonie, a został wprowadzony w ustawie o terenowych organach administracji rządowej.

Powody polityczne stanowią przeszkodę w prowadzeniu powiatów i organ rejonowy istnieje. Rejon jako jednostka podziału terytorialnego, administracyjnego w ustawie jest wprost nazywany jednostką podziału pomocniczego i kierownikiem jest pomocnikiem wojewody. W każdym województwie przeprowadzony został tak zwany pełny podział na rejony. Powoduje to czasem przypadki zupełnie kuriozalne. Sięgnę do przykładu z województwa katowickiego: Urząd Rejonowy z siedzibą w Katowicach obejmuje gminy — Katowice, Chorzów, Bytom, Siemianowice i Mysłowice. Po co ten rejon został utworzony? Obejmuje 5 dużych miast, z których najmniejsze Mysłowice mają grubo ponad 100 000 mieszkańców i w których wszystkie zadania przejęli prezydenci tych miast. Zostaje tylko jedna kwestia — zarządzanie gruntami skarbu państwa. Poza gospodarką tymi gruntami nie zostaje nic. Jednak jeżeli grunty rolne można było zatrzymać jako własność skarbu państwa i utworzyć Agencję Nieruchomości Skarbu Państwa, tak samo można utworzyć agencję dla potrzeb pozostałych gruntów.

Ustawa o samorządzie powiatowym, której projektu jestem autorem, przeszła przez pierwsze czytanie w sejmie. Następnie Sejm powołał Nadzwyczajną Komisję d/s Samorządu Terytorialnego w celu modyfikacji projektu. Komisja zakończyła prace w październiku 1995 roku, na ostatnim posiedzeniu przyjęła projekt i ... nie przekazała go do prezydium sejmiku do drugiego czytania. Wszyscy wiemy dlaczego. Tak wygląda na dziś kwestia drugiego szczebla samorządu terytorialnego. Przeciwnicy przywrócenia powiatów mówią, że powiat odbierze gminom zadania, a co za tym idzie pieniądze, ale nasza ustawa zakłada, że powiat wykonuje zupełnie inne zadania niż gmina. Są przewidziane dwa rodzaje powiatów, nazwijmy je sobie swobodnie: ziemskie i grodzkie. Powiat grodzki tworzy miasto, które liczy ponad 80 000 mieszkańców. Z tym, że Rada Miasta może uchwalić wejście do powiatu. Zadania są zupełnie inne i żadnych funkcji nadzorczych nad gminą. Pieniądże oczywiście mają pochodzić z administracji rządowej. Jeśli powstaną powiaty to z tym samym dniem zostaną zlikwidowane urzędy rejonowe. Nie ma co pytać czy nas stać na reformę powiatową. Stać nas na to, bo w tej chwili kilkadziesiąt tysięcy urzędników pracuje w rejonach. Te pieniądze dostaną powiaty. Jestem optymistą, nie mówię dostałyby ale dostaną. Starosta nie jest przewidziany jako urzędnik państwowy, ale na wzór gminy wybierany przez Radę Powiatową. Z tym, że starosta może w ustawach państwowych dostawać zadania z zakresu administracji rządowej, ale nie powierzone. Trzeba na jeszcze jedno zwrócić uwagę: utworzenie powiatów poniesie za sobą likwidację administracji specjalnej. W dalszym ciągu istnieć będzie na przykład instytucja Inspektora Sanitarnego, ale ze swoim aparatem wejdzie w skład starostwa powiatowego. Będzie go powoływał starosta w porozumieniu z Inspektorem Wojewódzkim. Powiat będzie prowadził wszystkie szkoły średnie, a także zarządzał drogami powiatowymi.

(ciąg dalszy relacji opublikujemy w następnym numerze GU)

Notowała: Monika Niemiec

BRUNATNA WODA

„Dostę tego!” „Gdzie jest burmistrz!” „Będziemy mówić o wszystkich sprawach!” — krzyczeli mieszkańcy Ustronia przybyli na spotkanie z posłem **Kazimierzem Wilkiem**, gdy zastępca burmistrza **Tadeusz Duda** zaproponował by ograniczyć się do tematu opłat adiacenckich, natomiast o innych problemach dyskutować podczas zebrania wyborczych do rad osiedli. Tumult na sali przerodził się w oklaski, gdy na spotkanie z opóźnieniem wkroczył K. Wilk.

— **Dobrze byłoby, gdyby władze miasta spotkały się z mieszkańcami i wyjaśniały problemy nim narosną. Umówiłem się, że opłaty adiacenckie będą jednym z tematów** — stwierdził poseł po czym zaczęto dyskutować o tych opłatach. Zdaniem K. Wilka władze nadużyły zaufania mieszkańców nie informując dokładnie czego opłaty dotyczą, a forma rozesyłanych zawiadomień jest niewłaściwa. T. Duda wyjaśnił, że opłaty adiacenckie ponoszone są z tytułu wzrostu wartości działek po doprowadzeniu np. kanalizacji, wodociągów. Radca prawny UM **Teresa Banszel** dodała, że na podstawie ustawy o gospodarce gruntami rady miejskie mogą lecz nie muszą uchwalać opłaty adiacenckie. Na podstawie uchwały rady zarząd miasta wydaje decyzje, od których przysługuje odwołanie w normalnym trybie. Zdaniem mieszkańców przybyłych na spotkanie ich zaufanie zostało naruszone. Dwa lata temu mówiono, że nikt nie będzie partycypował w kosztach budowy kolektora, a dziś nalicza się dodatkowe opłaty.

— **Dlaczego uszczęśliwiono nas kolektorem na siłę** — pytali inni.
— **Te opłaty nie są partycypacją w kosztach budowy** — prostował T. Duda.

Jan Smolarz z Wydziału Techniczno-Inwestycyjnego UM mówił o możliwościach rozłożenia spłat na raty i odliczeń od opłaty po ocenie rzeczoznawcy. Mieszkańcy, a także poseł K. Wilk, mieli pretensje o sposób w jaki sprawę z nimi załatwiono. Początkowo otrzymali zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego i wysokości opłaty, którą należy uiścić. Niestety bez żadnych innych wyjaśnień.

— **Coś gdzieś zostało zawalone** — konstatawał poseł.

Roman Grudzień stwierdził, że walczył o to, by kolektor powstał. Po ostatnich doświadczeniach nie zgodził się na przeprowadzenie najmniejszego kabla przez swą działkę.

— **Dlaczego do tego spotkania dochodzi dopiero po interwencji posła** — pytał R. Grudzień.

— **Ja to mam przewalone! Przez moją działkę idą różne linie, gaz, woda. Na wszystko się godziłem, a teraz muszę płacić za podwyższenie standardu, choć już nic na tej działce nie można wybudować** — mówił ktoś inny.

K. Wilk zaproponował, by zwrócić się do radnych o ponowne rozpatrzenie na sesji sprawy opłat adiacenckich.

— **Będzie to test dla radnych** — stwierdził poseł K. Wilk.

Mówiono też o innych sprawach. Poseł często musiał odbierać głos rozgorączkowanym dyskutantom, gdy przekraczali granice rzeczowej krytyki. **Antoni Małyjurek** z Lipowca mówił o budowanej przez 28 lat ul. Leśnej i skrzyżowaniu tej ulicy z ul. Lipowską. Na wykup pasa ziemi o szerokości 9 m przy drodze zgodził się od razu, ale gdy geodeci zaczęli od nowa mierzyć i poinformowali go, że potrzebny jest pas szerokości 25 m i to przez środek jego pola, uznał to za bezsens. A. Małyjurek stwierdził, że komisja Rady Miejskiej stwierdziła, że właściwe są pierwotne uzgodnienia, a mimo to postanowiono go wywłaszczyć.

— **Buduje się skrzyżowanie jak w Warszawie** — mówił mieszkaniec i dowodził, że dlatego postanowiono poszerzyć front robót i wykonać nowy projekt, gdyż roboty wykonuje firma należąca do rodziny burmistrza **Kazimierza Hanusa**.

— **Jestem tym, który spowodował tę dyskusję** — mówił radny **Jan Szwarc**. Jego zdaniem właściwy dla rozwiązania skrzyżowania ulic Leśnej i Lipowskiej jest pierwotny projekt. Niepokoi się natomiast tym, że za półtora roku będzie korekta planu zagospodarowania miasta i tego należy pilnować.

— **Walczę i nie mogę się przebić** — kończył swe wystąpienie J. Szwarc.

— **Jako komisja RM zasugerowaliśmy, aby roboty na ul. Leśnej prowadzić tylko do skrzyżowania** — informował na spotkaniu radny **Rudolf Krużolek**. Dodał też, że uchwałę o opłatach adiacenckich podjęła poprzednia Rada.

— **Jeśli chodzi o ul. Leśną, to dziś nie wiadomo, czy znajdzie się jej wykonanie w przyszłorocznym planie** — uspokajał T. Duda.
— **Ale pan Dynda już na moim polu ryl** — nie poddawał się A. Małyjurek.

Dyskutowano nad otocznarnią w Lipowcu i jej szkodliwością dla mieszkańców oraz o możliwości jej zamknięcia. Inna pani domagała się zamknięcia uciążliwej rzeźni zatrzuwającej pobliskie studnie. Pokazała nawet w słoiku próbkę wody ze swj studni. Nie była to woda a raczej brunatna ciecz. T. Duda poinformował, że jest decyzja o likwidacji rzeźni. Trwało to długo, gdyż właściciel się odwoływał aż do Sądu Najwyższego.

Mieszkancka Hermanic upominała się o pieniądze wpłacone przed 14 laty na wodociąg. Radny **Henryk Hojdysz** powiedział, że w Komitecie wodociągowym w Hermanicach pełnił funkcję księgowego, wszystkie pieniądze wpłacił do Banku Spółdzielczego, natomiast o stronie organizacyjno-technicznej należy rozmawiać z przewodniczącym komitetu. Będzie do tego okazja na zebraniu wyborczym do rady osiedla.

Zebranie rozpoczęło się burzliwie i tak też się zakończyło. Pierwsze **Krzysztof Mrózek** stwierdził, że w UM nagminnie łamie się prawo, a Rada jest marionetkowa. Na sali odezwały się głosy poparcia i oklaski.

— **Sami bijecie sobie brawo, gdyż to wy tą Radę wybraliście. Jak się wam nie podoba to należy uruchomić procedurę i doprowadzić do nowych wyborów** — mówił K. Wilk.

T. Duda nie chciał zabierać głosu w sprawie K. Mrózka, gdyż rozpatruje ją sąd i na oceny będzie czas po prawomocnym wyroku.

Atmosfera spotkania udzieliła się pewnemu mieszkańcowi os. Manhattan, który początkowo mówił o dodatkowych opłatach za ocieplenie, nazwał Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Zacisze” klika, a następnie zaatakował posła: „Nie o taką Polskę walczyłem. Lawiruje pan posle. Co pan zrobił przez ten czas?”

Po spotkaniu poseł Kazimierz Wilk powiedział nam:

— **Uważam, że co pewien czas radni i władze Ustronia powinni organizować spotkania z mieszkańcami. Ja to nazywam „otwieraniem zaworu bezpieczeństwa”. Ludzie mogą przyjść i powiedzieć co myślą o sprawach, które ich bezpośrednio dotyczą. Gdyby ludzie wcześniej mogli powiedzieć co myślą, z czym się nie zgadzają, nie byłoby tej całej awantury i mojej interwencji. Żle, że na tym spotkaniu nie było burmistrza i przewodniczącego Rady Miasta. Atmosfera była burzliwa, bo ludzie nie mają gdzie się wypowiedzieć, potem przychodzą naładowani emocjami i nagle wszystko z siebie wyrzucają. Władze miasta powinny zrozumieć, że musi tu być bezpośrednie przełożenie. Myślę, że takie spotkania będą teraz praktykowane. Jeżeli nie, to za miesiąc sam się spotkam z mieszkańcami, by zobaczyć czy emocje opadły, czy wzrosły. Strasznie mnie zaniepokoiło, gdy dowiedziałem się, że zaczęto zbierać podpisy pod wnioskiem o odwołanie Rady Miasta. Nie wiem na ile jest to uzasadnione, ale źle jest, gdy zaczyna się działać w atmosferze nagonki. Taką sytuację trzeba jak najszybciej okiełznać.**

Po zapoznaniu się z relacją ze spotkania burmistrz Kazimierz Hanus powiedział:

— **Nie mogłem osobiście uczestniczyć w spotkaniu z mieszkańcami w dniu 18 listopada. Brałem udział w ważnym szkoleniu dla burmistrzów i wójtów woj. bielskiego, zorganizowanym w Zembrzycach przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Zastępca burmistrza Tadeusz Duda oraz pracownicy UM wyjaśnili zasady naliczania opłat adiacenckich. Mam jednak poważne wątpliwości, czy interweniowanie w sprawach będących w kompetencji Rady Miejskiej przez pana posła Kazimierza Wilka jest przeciwdziałaniem rodzącemu się podziałowi na „My” i „Oni”. Sprawa opłat jest prowadzona w trybie administracyjnym, w którym każdy zainteresowany jest stroną i ma prawo indywidualnie uzyskać wyjaśnienia, a także odwołać się od decyzji jeżeli uważa, że decyzja jest niesłuszna. Przebieg spotkania świadczy wyraźnie o co w istocie chodziło Panu Posłowi, który nadużył prawa osoby zaproszonej na spotkanie. Sprawy dotyczące poszczególnych osiedli lub całego miasta omawiane są na spotkaniach organizowanych przez rady osiedli, które są łącznikami pomiędzy Radą a mieszkańcami. Obecnie trwają zebrania wyborcze do tych rad.**

Wojśław Suchta



Fot. W. Suchta

W świetle bukowej szczypy

Zbliża się zima. Dni coraz krótsze i niemal codziennie świt budzi się otulony we mgle. Tylko z rzadka przez chłód i deszcz przedziera się słońce. Gdy nadchodzi zmierzch wszystkie okna rozjaśnia blask lamp a ulice mieniają się kolorowymi neonami.

A dawniej ... Najbardziej pierwotnym sposobem oświetlenia było zapalenie kawałków drewna tzw. szczyp. Na naszym terenie był to sposób powszechnie stosowany do drugiej połowy ubiegłego stulecia.

Przygotowaniem drewna do oświetlenia zajmowali się mężczyźni. Wybierano zawsze drewno bukowe, popularne w beskidzkich lasach, bo dostarczało światła niemal bez dymu. Ścięte drzewo rżnięto na deski a następnie strugiem wykonywano pojedyncze szczypy, które wiązano po kilkanaście sztuk i zawieszano u sufitu w celu wysuszenia.

W długie, zimowe wieczory szczyp bukowych zużywano bardzo dużo i posiadany zapas stale trzeba było uzupełnić. Aby oświetlić pomieszczenie, trzeba było umocować je w drewnianych lichtarzach. Większe stawiano na podłodze, mniejsze na stole. Z czasem drewniane lichtarze zamieniano na żelazne, które były trwalsze i nie groziły w takim stopniu pożarem jak poprzednie. A że były to przedmioty niecodzienne w każdej chacie, wykonywali je wiejscy kowale. Posiadały one stabilny stojak i uchwyt na kilka szczyp, które paliły się równocześnie. O wiele rzadziej używano świec woskowych i łojowych, ponieważ szczypy bukowe były materiałem najtańszym i powszechnie dostępnym.

Pod koniec ubiegłego wieku coraz powszechniejsze stawały się lampy naftowe, które co prawda trzeba było zakupuć, podobnie jak potrzebną do nich naftę i knoty, lecz dawały one o wiele więcej światła i były bezpieczniejsze niż zapalone szczypy bukowe. Gdy zapadł zmierzch należało uzupełnić w szklanym zbiorniczku naftę, zapalić knot, nakryć cylindrem i postawić lampę na stole lub zawiesić na ścianie. Nie absorbowała ona już więcej domowników, w przeciwieństwie do zapalonych szczyp, które trzeba było uzupełnić w lichtarzu co najmniej kilkanaście razy co wieczór.

Poza tym lampę naftową można było bezpiecznie przenosić do innego pomieszczenia w chacie lub do obory.

Energia elektryczna zawitała do Ustronia dopiero pod koniec ubiegłego wieku. Najpierw wprowadzona w Kuźni do napędu maszyn i oświetlenia, potem w zakładowych budynkach mieszkalnych, a w okresie międzywojennym była coraz powszechniejszym sposobem oświetlenia. Wówczas prąd całej gminie Ustroni dostarczała miejscowa Kuźnia, która wytwarzała go w 5 turbinach wodnych.

Dziś nie ma już u nas domu do którego nie docierałaby energia elektryczna. Opanowała ona przecież wszystkie dziedziny naszego życia.

Nawet trudno sobie teraz wyobrazić, że jeszcze przed wiekiem bukowe szczypy oświetlały chatę i przy tym wątlym świetle wykonywano codzienne obowiązki, a wprowadzana wówczas coraz częściej lampa naftowa była wielką nowością i udogodnieniem.

Lidia Szkaradnik

Listy do redakcji

Kierując się jedynie troską o rzetelność, obiektywizm i wiarygodność prasy (zwłaszcza lokalnej!) wyrażamy swoje zdumienie i zaniepokojenie komentarzem do artykułu zatytułowanego „Konkurs Szkolny”, który ukazał się w numerze 46 Gazety Ustrońskiej z dn. 14—20 listopada b.r.

Artykuł, jak wiele innych ukazujących się na łamach GU, był w zamierzeniu (tak sądzimy) artykułem informacyjnym. I takim powinien pozostać, zwłaszcza że autor — co sam potwierdził — nie był obcym, a jedynie „słyszał” o przebiegu Konkursu.

Jeśli decydujemy się na publiczną ocenę jego postępowania możemy sobie pozwolić na „słuchanie” jednym uchem, wszak i „każdy medal ma dwie strony”.

Uprzejmie prosimy zatem o wyjaśnienie na łamach GU naszych wątpliwości:

1. Dlaczego notatka prasowa nie jest podpisana imieniem i nazwiskiem redagującego? Można by sobie darować, gdyby nie ów kontrowersyjny komentarz.

2. Czy autorem komentarza jest ta sama osoba?

3. Jaką miarę zastosowano do oceny zachowania nauczycieli i uczniów SP-1?

Czy sprawdzono odczucia i reakcje pozostałych uczestników i widzów Konkursu?

4. Dlaczego nie zadano sobie trudu, by sprawdzić, jakie wątpliwości mieli nauczyciele z SP-1?

Czy o tym autor zapomniał, czy też nie został o nich poinformowany?

Uważamy, że to należało sprawdzić przede wszystkim i wyjaśnić czytelnikom.

5. Czy decyzja o wydrukowaniu komentarza była decyzją Zespołu Redakcyjnego, czy tylko Redaktora Naczelnego GU?

Sądzimy, że niezależność, obiektywizm i rzetelność informacji to podstawy dobrego dziennikarstwa. Nie wolno o tym zapominać. Słowo potrafi uderzać mocniej i dotkliwie odczuwa się jego skutki. Może też jednać ludzi i łagodzić nieporozumienia. Warto się nad tym zamyślić.

Pozostający z nadzieją na efekty tej refleksji oraz oczekujący na uczciwe wyjaśnienie przedstawionych wątpliwości

Nauczyciele z SP-1

Faktycznie pod artykułem brak mojego podpisu. Wszystkich czytelników przepraszam. Dowodem, że zdarza się to również najlepszym, a roztargnienie nie omija nikogo, niech będzie fakt braku jakiegokolwiek imienia i nazwiska pod listem Nauczycieli SP-1.

Staram się nie różnicować ludzi na Nauczycieli SP-1 i całą resztą. Uważam też, że wszystkich obowiązują normy adekwatne do pełnionej roli społecznej i wedle tego należy formułować oceny.

Nie pisałem o wątpliwościach nauczycieli SP-1, a jedynie o ich zachowaniu. Decyzję o druku podjąłem osobiście.

Cieszy troska o rzetelność i obiektywizm, więc może warto stwierdzić, czy napisałem prawdę, a jeżeli nie, to gdzie nakłamałem.

Słyszał — napisane w cudzysłowie sugeruje, iż jestem co najmniej głuchawy. Wytykanie ułomności, chorób itp. dla nikogo nie jest przyjemne. Wiadomo — „słowo potrafi uderzać najmocniej”.

Wojciech Suchta



Widok z Równicy.

Fot. W. Suchta

Ogłoszenia drobne

Podciśnieniowe czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej i samochodowej. Ustroń, ul. Chałupnicza 39. Tel. 54-38-39.

Sprzedam passata combi, 1991, 2 l, 16V, 136 km. Ustroń, ul. Choinkowa 16.

Kupię mieszkanie M-2 lub M-3 w Ustroniu. Tel. 54-28-03.

Zdecydowanie kupię mieszkanie dwupokojowe w Ustroniu (oprócz os. Manhattan). Ustroń, ul. 3 Maja 13/4.

Tania odzież. Ustroń Nierodzim, ul. Skoczowska 137 (koło poczty), tel. 54-35-04.

Zaginął pies husky maści czarnej. Zrozpaczone dzieci proszą o kontakt. Tel. 54-72-06.

Zatrudnię kierowców z kategorią C i E. Tel. 54-29-21.

Fiat 126, 1978, sprzedam w całości na części. Tel. 54-12-94.

Oddam w użytkowanie telewizor kolorowy. Ustroń, ul. Ogrodowa 10.

Sprzedam Audu 80, 1991, tel. 54-26-93.

Piaskarkę inżynierską sprzedam. Tel. 54-32-69.

BIURO NIERUCHOMOŚCI

Universal

zaprasza

Ustroń, ul. Słoneczna 7,
tel/fax 54-44-74,
tel. 54-27-18

*Piękną opaleniznę przez cały rok zapewni
nowo otwarte profesjonalne*

Solarium

z lampami doktora Kerna

ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY
w godz. 9—17

Solarium mieści się w drogerii — sklepie
firmowym hurtowni „Jan-Mar”
USTROŃ, ul. A. BRODY 33c

PROMOCJA PROMOCJA PROMOCJA
W najbliższą sobotę 30 listopada pierwszych 5 klientek obsłużymy gratis
Dla stałych klientek co dziesiąta usługa również gratis!

"AWEX" FOTO-USŁUGI
USTROŃ-POLANA
ul. 3-Maja 97 B
(koło wyciągu)

BATERIE FOTO

VARTA

Polaroid 600

KUPON 5 % RABATU
na aparaty fotograficzne
do końca '96 roku
Ceny już od 65,- zł.



Kodak
Mkica
2 lata gwarancji

tel. 542861 Premier



Uroki ul. Jelenica.

Fot. W. Suchta



Zatręsienie reklam.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy:

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa
ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B. i K. Heczkowie — wystawa i sprzedaż prac ustroniskich twórców.

Wystawy czasowe:

- Wystawa poplenerowa Grupy Plastycznej „BRZIMY” (od 4.12.—24.12.96 r.)
- Stroje Indian Meksykańskich (do 30.11.96).
- Wystawa rysunków A. Mleczki.

Muzeum czynne we wtorki od 9—16, od środy do piątku w godz. 9.00—14.00, soboty od 9.00—13.00.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”
3 Maja 68, tel. 54-29-96

- Wystawa ekslibrisów, medali, grafik i druków bibliofilskich.
- Uroki Ziemi Cieszyńskiej — dzieje, ludzie, obyczaje (ze zbiorów Marii Skalickiej).

Oddział czynny we wtorki od 9—18, w środy i czwartki od 9—14 w piątki i soboty od 9—13.

Galeria Sztuki Współczesnej na „Gojach” B&K Heczkowie,
ul. Błazczyka 19, tel. 541100, czynna cały dzień.

Imprezy kulturalne

4.12.96 Wernisarz wystawy poplenerowej grupy plastycznej
środa „BRZIMY”

godz. 17.00 Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa.

17.12.96 Wernisarz wystawy portretu Karola KUBALI.

wtorek Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa.

godz. 17.00

Sport

30.11.96 Andrzejkowy Turniej w Wyciskaniu Leżąc
sobota

godz. 10.00 6. Piatynowa Miła Burmistrza — Aleja Legionów.

Klub Młodzieżowy (budynek Chrześcijańskiej Fundacji „Misja i Życie”, ul. 3 Maja, tel. 54-45-22).

Klub Języka Angielskiego. Spotkania w środy o godz. 15.30. W programie m.in. dyskusje, projekcje filmów w oryginale.

Klub Sportowy. Spotkania w poniedziałki o godz. 16.00 (dres i obuwie do ćwiczeń trzeba przynieść z sobą).

UWAGA: Domy wczasowe, hotele itp. — afisze z programami imprez odebrać można bezpłatnie w Centralnej Informacji Turystycznej, Rynek 2, tel. 542653.

Kino „Zdrój” — ul. Sanatoryjna 7 (baseny)

28.11. godz. 10.00 MATKA SWOJEJ MATKI

godz. 19.00 FENOMEN

29.11.—5.12 godz. 16.00 MAŁPA W HOTELU

godz. 19.00 PODWÓJNA ŚWIADOMOŚĆ

KINO NOCNE 28.11.96 — 22.00 DZIECIAKI

DYŻURY APTEK

Do 30 listopada — apteka Pod Najadą przy ul. 3 Maja.
30 listopada — 7 grudnia — apteka w Ustroniu Nierodzimiu.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.

DROGIE GRZANIE

W ostatnich dniach września mieszkańcy ustroniskich osiedli Spółdzielni Mieszkaniowej „Zacisze” otrzymali rozliczenia zużycia ciepła w sezonie grzewczym 1995/96. Anomalie (dopłaty dochodzące do 15.000.000 st. zł, pomimo drastycznego wręcz oszczędzania ciepła) wynikające z tych rozliczeń, wywołały tyle kontrowersji, że doprowadziły do rozlicznych protestów zarówno indywidualnych jak i zbiorowych. Ze względu na fakt, że jestem radnym os. Manhatan, często kierowano do mnie żale, sugestie i prośby o reakcję. Z czasem zaczęły działać na poszczególnych osiedlach grupy ludzi, które próbują wyjaśnić za pośrednictwem różnych instytucji tę wielce bulwersującą sprawę. Przy okazji okazało się, że problemów jest więcej a pretensje — kierowane pod adresem SM „Zacisze” — rozliczeń!

W związku z powyższym zredagowano szereg pism-protestów z pytaniami do organów zarządzających Spółdzielnią. Zredagowano:

1. Pismo bloku nr 1 os. Manhatan, w którym mieszkańcy domagają się demontażu mierników pomiaru ciepła. W piśmie tym dostarczonemu Zarządowi Spółdzielni poruszono szereg innych kwestii, tłumaczących taką a nie inną reakcję mieszkańców. (Pismo dostarczono 15 października i do dnia 20 listopada pozostało bez odpowiedzi.)

2. Pismo podpisane przez mieszkańców os. Manhatan, bardziej już rozbudowane, dotyczące wielu problemów i ujawniające krytyczny stosunek mieszkańców do działania SM „Zacisze”.

Oprócz powyższych kierowano indywidualne odwołania do Zarządu SM „Zacisze”.

W dniu 5 listopada 1996 r. skierowano w/w pismo do: Rady Nadzorczej SM „Zacisze” a kopie dokumentów wraz z innymi załącznikami wysłano do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych RP w Warszawie oraz Zarządu SM „Zacisze”. Ogółem podpisało się 348 mieszkańców os. Manhatan.

Jak mi wiadomo, pozostałe osiedla administrowane przez SM „Zacisze” zaprotestowały również, aczkolwiek nie jestem władny, aby o poczynaniach pozostałych osiedli się wypowiadać. Założono również sprawy sądowe z powództwa cywilnego. Ponadto zebrano oddzielne podpisy skierowane do pisma z naszego miasta Pana Kazimierza Wilka, który z kolei przesłał w odpowiedzi pismo do Pani Prezes Spółdzielni z prośbą o zorganizowanie spotkania mieszkańców. Do tej pory takiego spotkania nie zorganizowano.

Otrzymałem natomiast odpowiedź z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, do którego zwrócił się pismem inny radny z os. Manhatan. Pismo to zostało wywieszane do wiadomości wszystkich mieszkańców os. Manhatan.

Bronisław Brandys
radny

Poniżej publikujemy fragmenty listu mieszkańców osiedla Manhatan do Rady Nadzorczej SM „Zacisze”.

Zrozumiałą sprawą jest dla nas wszystkich, że ceny rosną, ale z czego wynika przeszło 100% podwyżka ceny za c.o. doprawdy nie sposób zrozumieć. Pan Brudny z kotłowni tłumaczy wszystkim wytrwale, że zima była długa i ciężka. Ale przecież pomimo to, zużycie ciepła w poszczególnych mieszkaniach było najczęściej na poziomie ubiegłego roku, a w bardzo wielu wypadkach jeszcze niższe, ponieważ mieszkańcy osiedla nauczyli się i chcą oszczędzać.

My oszczędzający energię ciepłą uważamy, że żaden z tego nie wynika dla nas pożytek. Cały szereg osób, pomimo oszczędzania dopłaca ponad przyjętą cenę urzędową. Zatem stawiamy wniosek, aby zaprzestać pomiarów, grzać normalnie i płacić cenę urzędową.

Jeśli Spółdzielnia nie odniesie się w konkretny sposób do naszych postulatów będziemy odkręcać i oddawać podzielniki ciepła.

Przykładem arogancji jest sprawa ocieplania budynków. Czy dobry gospodarz decyduje się na kosztowne inwestycje mając puste kieszenie? Dlaczego Zarząd Spółdzielni nie omówił tej sprawy z mieszkańcami. Os. Manhatan zanim podjął decyzję o ocieplaniu i zaciągnięciu wysokoprocentowego kredytu bankowego? Dlaczego nas do tych kosztów nie przygotowano? Dlaczego nie zostaliśmy uczciwie poinformowani, że warunkiem ratalnej spłaty kosztów ocieplania są dodatkowe duże koszty w postaci odsetek od kredytu bankowego? W przypadku mieszkań lokatorskich, bez niczyjej zgody i wiedzy zdecydowano „o nas bez nas” dzieląc koszty ocieplania na 36 rat i włączając je do czynszu. W rozliczeniu ocieplania zarówno w przypadku mieszkań własnościowych jak i lokatorskich, nie wspomniano ani jednym słowem, że warunkiem ratalnej spłaty należności jest wysokoprocentowy kredyt bankowy. Cały szereg osób, gdyby było rzetelnie i na czas poinformowanych o warunkach ratalnej spłaty kosztów ocieplania, nigdy nie skorzystałoby z „ulgi”, jaką zaproponował Zarząd Spółdzielni.

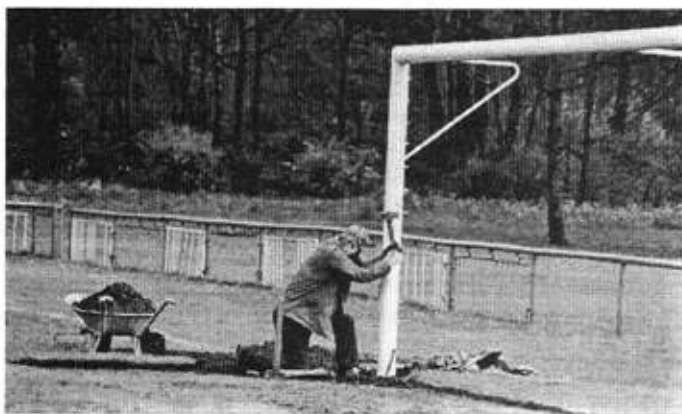
Zarząd Spółdzielni publicznie przyznaje się do ogromnych (miliardowych) długów, a jednocześnie wypłaca swoim pracownikom wysokie premie, robi bogate paczki świąteczne, schody, podłogi w korytarzach Spółdzielni wyłożone są „marmurem” itd, itp. nie realizując przy tym swoich obowiązków jakim jest np. wymiana rakotwórczej wykładziny, tłumacząc to brakiem pieniędzy. Spółdzielnia nie inwestuje, a jedynie administruje posiadanymi zasobami mieszkaniowymi, których ilość w przybliżeniu wynosi 2000. Zaś do rozliczania czynszu tych mieszkań siedzą w samej księgowości czynszów aż trzy panie! Czy to jest naprawdę konieczne?! Podejrzewamy, że działania Zarządu Spółdzielni noszą znamiona niegospodarności.

„Straszy się” np. mieszkańców Os. Manhatan, że z powodu nieregulowania opłat czynszowych Spółdzielnia nie może zapłacić „Wodociągom” za wodę i w związku z tym dostarczenie wody będzie ograniczone. Są to posunięcia bezprawne. Nie ma bowiem odpowiedzialności grupowej.



Tak zimą ucieka ciepło.

Fot. W. Suchta



Już trwają przygotowania do piłkarskiej wiosny.

Fot. W. Suchta

W SIŁOWNI I NA KORTACH

Program imprez sportowych na rok 1997 organizowanych przez Sekcję Kultury i Trójboju Siłowego KS Kuźni Ustronia przewiduje kontynuację cyklów dla mocarzy. Już w połowie lutego odbędzie się Puchar Burmistrza Ustronia w Wyciskaniu Leżąc, na początku lipca Mistrzostwa Ustronia, a w listopadzie Andrzejkowe Wyciskanie — „Kto więcej razy wciśnie 60 kg”. Warto przypomnieć, że w zmaganiach siłaczy bierze udział czołówka polskich zawodników odnoszących międzynarodowe sukcesy. Wyniki zanotowane w Ustroniu są niejednokrotnie lepsze od rekordów Polski. Wydaje się, że organizatorzy powinni już pomyśleć o oficjalnym zarejestrowaniu zawodów, które z pewnością ściągnęłyby do naszego miasta prasę i telewizję, a co za tym idzie sponsorów. Siłowanie się na rękę nie ma takiej rangi, ale też zyskało dużą popularność wśród ustronianków. 30 maja można będzie zdobyć Mistrzostwo Ustronia w siłowaniu się na rękę, a 16 sierpnia Puchar Podbeskidzia.

Sekcja Tenisa Ziemnego przewidziała na lipiec i sierpień 1997 roku wiele atrakcji. Młodzi sportowcy polubili już zmagania na kortach w ramach Grand Prix Początkujących Tenistów do lat 16 oraz Puchar Lata dla tenisistów do lat 16. Starsi będą mogli wziąć udział w Ustron Open i Deblowym Pucharze Lata Ustron '97. (m)

Taki se bajani

Kieła razy se posłóchóm pieśniczki co „Czantoryja” śpiwo spómny se, jako mi Jureczek kieśi tak zaśpiwowol:

Stojym na Równicy, dziwóm sie w doliny
Kaj do miasta poszły Ustrónski dziewczyny
Za nimi tu przyszła ta miastowo moda
A naszym zwyczajów jakże mi je szkoda.

Wtedy se myślałach, że to je trzecio zwrotka do pieśniczki „Szumi jawor szumi...”. To je trzecio zwrotka tej pieśniczki, ale napisał jóm Jureczek. Tóž śpiwóm se te zwrotke zawsze, jak śpiwóm „Szumi jawor szumi...”. Chociož móm głos jak to prawiom „do baletu”, to w chalupie helokóm se wiela sie jyny do. Cierka w robocie, wnuki w szkole, a mojemu Jozefkowi to nie wadzi jako jo śpiwóm, nejwyżij idzie z psem na szpacyr. W chalpie se wyśpiwuwjom cale moji miłowani do tej Zymeczki moji.

Z miesiąc tymu, moja szkoła „patelniok” obchodziła sześćdziesiąt roków. Luda zjechało sie mocka. Jo też sie spotkała tam z mojimi „dzielchami”. Stare baby, siwe (nie siwe bo farbowane), z trzecimi zymbami, dwoma podgarłami ale dzielchy. Bo jak zaczęły my spóminać, to sie nóm zdalo, że my na nowo sóm młode i gryfne, a cały świat je przed nami (lza się w oku kręci). Też my se kapke pohelokały pieśniczki, co śpiwały my w szkole, jyny po cichu. Tak pojeźdżałach po tych zebranych, dziwóm sie, że sami młodzi. Nie wiela takich starych jak my. Ale jak prawiom na chwile były my młode i gryfne. A szkoła? Piykno, wielko, widno, ale to ni ma moja szkoła. Jo uczyla sie w takij szumnej wili we Wiśle nad basynym. Jakżech spatki przyjechała do chalpy, to se tak zaczęła rozwożać: wszystko to, co sie na świecie kryńci, calo polityka, szarpanina, wojny i zwada, to je wszystko nic za tych pore chwil radości jaki czasym człowiek może przeżyć i tymi chwilami sie pocieszać.

Jednako żyć je taki, jaki je, bo tego samego dnia stolach nad grobom moji kuzynki Julki. Kielach razy stowała nad grobom, pierszy roz, jak mój syneczek umrzil. Dwacet roków minyło i do tego samego grobu chowali my mojigo wnuczka. Straszne to je, jak lojcowie i starzikowie chowajóm młodsze pokolyni. Tak se rozwożóm: istoch wczas zaczęła, wczas dorosła i wszystko co złe i dobre spotyko mie wczas, nic przeciw tymu człowiek ni może poradzić. Jako to je jednako radość, jak może witać. Urodzin i chrzcin w moji rodzinie wcale ni ma tak mało. Łoto w lecie zaś dwoje malutkich do rodziny nastalo. Tym też idzie sie moc radować.

Hanka lod Śliwków

POZIOMO: 1) pomost w Sopocie 4) zjawia, widziadło 6) ptak padlinożerny 8) stolica Łotwy 9) nęci wlamywasza 10) zawody żeglarskie 11) taniec ludowy 12) polski browar 13) stolica Kanady 14) z rodziny żurawi 15) broni przyrody 16) też czołg 17) miasto tureckie 18) uderzenie batogiem 19) glon morski 20) szińska bużka

PIONOWO: 1) przydaje się astronomowi 2) przynosi rentę 3) dziura, wyrwa w murze 4) bal maskowy 5) świadectwo techniczne 6) spodnie dziadka 7) przyjęcie młodzieżowe 11) łódź indiańska 13) na feldze 17) symbol chemiczny srebra

Rozwiązaniem jest hasło, które powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania odpowiedzi mija 15 grudnia br.

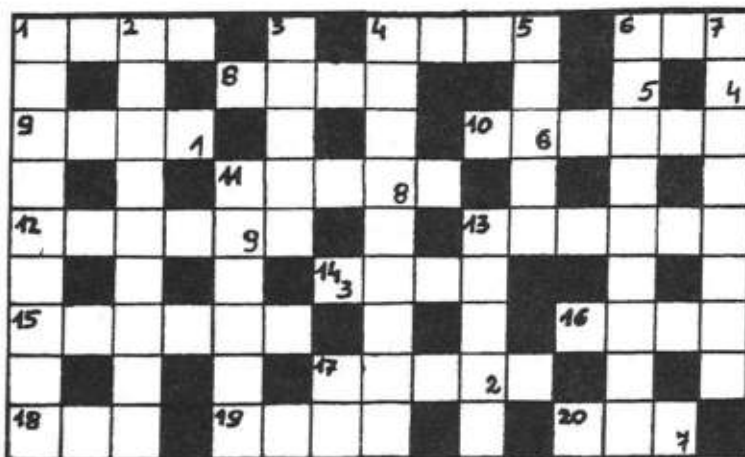
Rozwiązanie Krzyżówki nr 44

LISTOPAD

Nagrodę 20 zł otrzymuje WŁADYSŁAW BUJOK z Ustronia, ul. Fabryczna 13. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA

20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Rada Programowa: Stanisław Niemczyk, Alojzy Sikora, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadesłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 523-687. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olszaka 5 tel. 510543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 21.11.1996 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 28.11.1996 r.